

T o m a s z M r ó z

Czy *Historię filozofii* Władysława Tatarkiewicza można uznać za dzieło szkoły lwowsko-warszawskiej?

Słowa kluczowe: *filozofia polska, historiografia filozofii, neokantyzm marburski, szkoła lwowsko-warszawska, W. Tatarkiewicz, K. Twardowski*

Celem niniejszych rozważań jest podjęcie refleksji nad przynależnością Władysława Tatarkiewicza (1886–1980) jako historyka filozofii, przede wszystkim autora *Historii filozofii*, do szkoły lwowsko-warszawskiej. Temat ten nie jest nowy i był już poddawany analizom, co nie powinno dziwić, szczególnie jeśli

Tomasz Mróz, Uniwersytet Zielonogórski, Instytut Filozofii, Al. Wojska Polskiego 71A, 65-762 Zielona Góra; e-mail: T.Mroz@ifil.uz.zgora.pl, ORCID: 0000-0002-5499-0383.

Ostateczna forma tego artykułu wiele zawdzięcza polemicznej dyskusji, która miała miejsce po wygłoszeniu przez autora referatu pt. *Czy Władysław Tatarkiewicz, historyk filozofii, należał do szkoły lwowsko-warszawskiej?* dnia 23 października 2022 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, podczas sympozjum *History in/of the Lvov-Warsaw School*. Ze względu na fakt, że autor otrzymał od Redakcji „Przeglądu Filozoficznego” dwie recenzje z informacją, że rozważane jest zamieszczenie ich jako tekstów polemicznych, nie wprowadzał do tekstu większych modyfikacji, pozostawiając zasadniczą argumentację niezmienną. Konieczne jednak należy się odnieść wprost do uwagi jednego z Recenzentów, formułującego wymaganie pisowni nazwy „szkoła lwowsko-warszawska” wielkimi literami, jako nazwy własnej, podobnie jak to czyni się w przypadku „Kola Wiedeńskiego”. O ile pisanie „Szkoła Lwowsko-Warszawska” nie jest błędne, to zgodnie z zasadami polskiej ortografii (na podstawie *Słownika ortograficznego PWN*, red. E. Polański, Warszawa 2002) uzasadnione ono może być względami uczuciowymi, dla podkreślenia szacunku piszącego wobec opisywanego zjawiska. Nazwę szkoły można, ale nie trzeba pisać wielkimi literami. Dodajmy, że analogicznie skonstruowane nazwy szkół filozoficznych, tj. obejmujących nazwę miasta, np. „szkoła megarejska”, „szkoła marburska” czy „szkoła lwowska” (przykłady z *Historii filozofii* Tatarkiewicza), nie są pisane wielką literą. Podobnie z nazwą szkoły lwowsko-warszawskiej czynią badacze jej dorobku o ustalonym autorytecie, np. Jan Woleński (2009, s. 647).

weźmie się pod uwagę fakt, że zdobywszy stopień doktora filozofii w szkole neokantowskiej, u marburczyków, Hermanna Cohena (1842–1918) i Paula Natorpa (1854–1924), na podstawie rozprawy o Arystotelesie, Tatarkiewicz nie może być zaliczony do grona bezpośrednich studentów czy uczniów Kazimierza Twardowskiego (1866–1938)¹, choć takie proste kryterium przynależności do szkoły można słusznie podać w wątpliwość (np. Woleński 2009, s. 647–648). Tatarkiewicz uzyskał stopień doktora w 1909 r., dysertacja ukazała się drukiem kilka miesięcy później, już z datą 1910, zaś pierwsze wydanie *Historii filozofii* nastąpiło w 1931 r. Czy zatem przez te dwie dekady rozciągające się między dwiema ważnymi pracami Tatarkiewicza poświęconymi wprost myślicielom dalekiej przeszłości zdarzyło się coś, co pozwoliłoby zaliczać *Historię filozofii* do dorobku szkoły lwowsko-warszawskiej, czy może to ważne dla polskiej historiografii filozofii i polskiej kultury w ogóle dzieło należy raczej uznać za owoc późny co prawda, ale jednak mający swe korzenie w Tatarkiewicza doświadczeniach marburskich?

Można stwierdzać, że wpisanie Tatarkiewicza w grono filozofów szkoły lwowsko-warszawskiej, czy „twardowszczyków”, a w konsekwencji traktowanie jego *Historii filozofii* jako produktu tej szkoły, jest tylko kwestią konwencji. Konwencji tej jednakże, jak i każdej innej, nie zaszkodzi podać w wątpliwość. Wydaje się to tym istotniejsze, że można przywołać szereg argumentów przeciwko niemal powszechnie akceptowanym twierdzeniom. Czy więc można Tatarkiewicza zaliczać do szkoły lwowsko-warszawskiej? Przytoczmy kilka opinii. Stefan Zamecki (1977, s. 55) włączał Tatarkiewicza do szkoły, ale jako postać wyjątkową i nie jako ucznia Twardowskiego. Jan Woleński (1985, s. 9) uważa Tatarkiewicza za zwykłego przedstawiciela szkoły, a Jacek Jadacki (1987, s. 293, 304–305) do szkoły go włącza, akcentuje jego oddziaływanie, zwłaszcza *Historii filozofii*, ale nie umieszcza jego nazwiska wśród najbardziej reprezentatywnych członków szkoły². W późniejszej pracy wymienia go jednak w gronie „twórczych głównych przedstawicieli pierwszego pokolenia uczniów Twardowskiego” (Jadacki 2015, s. 127). Bardziej wyważone stanowisko zajął Jerzy Pelc (1981, s. 7–8), stwierdzając, że Tatarkiewicz zasadniczo do

¹ Chyba każdy z autorów zajmujących się Tatarkiewiczem czy szkołą lwowsko-warszawską ma jakieś zdanie na temat przynależności tego filozofa do szkoły Twardowskiego bądź jego odrębności, jednak samo to zagadnienie, jako autonomiczne, było podejmowane rzadko. Do ważnych prac poświęconych temu problemowi w obecnym stuleciu należy zaliczyć książkę Czesława Głombika (2005a) oraz zestawiający różne argumenty i stanowiska artykuł Joanny Zegzuły-Nowak (2010). W kwestii literatury przedmiotowej nasuwa się jeszcze następująca obserwacja: jak wskazuje jej przegląd, obecnie to zazwyczaj ci autorzy, którzy sami postrzegają siebie jako dalszych lub bliższych spadkobierców szkoły lwowsko-warszawskiej, włączają Tatarkiewicza do członków tejże. Podobnie wygląda rzecz z drugiej strony – kto nie uważa się za dziedzica idei Twardowskiego i jego uczniów, nie włącza do ich grona Tatarkiewicza.

² Nb. nazwisko Tatarkiewicza pojawia się w tym artykule raz w sekcji „Metodologia” (Jadacki 1987, s. 299) i raz w sekcji „Metaetyka” (Jadacki 1987, s. 304).

szkoły nie należał, ale wiele postulatów łączyło go z jej przedstawicielami. Argumenty w tej kwestii zestawiła Joanna Zegzuła-Nowak, konkludując, że „choć nie w pełni dziś prawomocne, to jednak w pewnym zakresie zrozumiałe i usprawiedliwione jest wpisywanie Tatarkiewicza przez historyków filozofii polskiej w tradycję Szkoły Lwowsko-Warszawskiej” (Zegzuła-Nowak 2010, s. 111), tym samym nie dając czytelnikom satysfakcjonująco jednoznacznej odpowiedzi. Być może więc zamiast podejmować maksymalistyczne zadanie polegające na przyporządkowaniu filozofa według nazwiska, osobowo, w całości do tej czy innej szkoły, trafniej będzie rozpocząć od wzięcia na warsztat badawczy jednej jego pracy, w tym wypadku *Historii filozofii*, i obszaru historiografii filozofii jako takiej, by podjąć próbę odpowiedzi na pytanie o jej najbardziej prawdopodobne źródła i inspiracje, i dopiero potem wysnuwać wnioski porządkujące i klasyfikujące na płaszczyźnie personalnej.

Zacznijmy od Tatarkiewicza doktoratu poświęconego filozofii Arystotelesa. Jak wiadomo, Tatarkiewicz uzyskał stopień doktora w Marburgu, a jego opiekunami naukowymi byli H. Cohen i P. Natorp, którzy – jak sam wspominał – niewiele angażowali się w prace nad jego dysertacją, ale uczestnictwo w ich wykładach i seminariach czy rozmowy z nimi nie mogły pozostać bez śladu. Sam Tatarkiewicz wspominał w polskim wydaniu swojej dysertacji, niemal siedemdziesiąt lat po samym doktoracie:

jak to teraz wyraźnie widzę, wzięłem od nich ogólne ramy filozoficzne, a także sposób wyrażania się. Na wpływy z góry forma okazała się podatniejsza niż treść, język bardziej niż myśl. Co więcej: zawdzięczam mym marburskim profesorom temat pracy, odwagę analizowania wielkich myślicieli, odszukania istoty ich poglądów. Z rozbudzonej wówczas odwagi korzystałem później obficie, w szczególności pisząc po kilkunastu latach *Historię filozofii* (Tatarkiewicz 1978, s. 12).

I choć dodawał dalej, że przy tworzeniu *Historii filozofii* miał już wypracowaną własną formę pisania, to nietrudno zauważyć, że Tatarkiewicz – historyk filozofii – jednoznacznie wskazał na źródła swojej historycznofilozoficznej pasji: była to szkoła marburska i jej zainteresowanie myślą starożytną. Uczeń, doktorant – oceniał i doceniał pozytywny, dalekosiężny i owocny wpływ, jaki szkoła ta na niego wywarła.

Czy Tatarkiewicza można uznać za neokantystę? Treści zawarte w pracach opublikowanych po opuszczeniu przez niego Marburga wskazują, że odpowiedź na to pytanie będzie raczej negatywna. Można jednak w tym względzie wskazać jeden wyjątek, który ma duże znaczenie z tego powodu, że jest pracą z obszaru historii filozofii. Chodzi o artykuł *Spór o Platona* (Tatarkiewicz 1911)³, w którym rekonstruując marburską interpretację teorii idei, Tatarkie-

³ Artykuł ten cieszy się dużym zainteresowaniem, bowiem prócz jego oryginalnego wydania miał też niedawno dwa przedruki (Tatarkiewicz 2010a; Tatarkiewicz 2010b).

wicz używał w narracji pierwszej osoby liczby mnogiej, jednak nie był to *pluralis maiestaticus*, ale wyraz zgody na omawianą interpretację Platona. Kiedy pisał: „twierdzimy”, miał na myśli siebie i swoich marburskich nauczycieli, opierał się bowiem głównie na książce Natorpa (1903)⁴. Jest to jedyny autor-neokantysta, którego nazwisko pojawia się wprost w głównym tekście *Sporu o Platona*. Wywód Tatarkiewicza jest uwypukleniem głównych zagadnień z książki Natorpa, zresztą jeden rok w Marburgu poświęcił on na lekturę dialogów i przez pewien czas uczęszczał na wykłady Natorpa o Platonie. W kwestii określenia relacji Tatarkiewicza ze szkołą marburską najczęściej można spotkać się z poglądem, że Tatarkiewicz, mimo studiów w Marburgu i obronienia tam pracy dyplomowej, nigdy neokantystą nie został (Palacz 1999, s. 392; Głombik 2005a, s. 56; Głombik 2005b, s. 49). Wydaje się jednak, że konieczne jest uzupełnienie tej opinii. Neokantyści marburscy wpłynęli bowiem na Tatarkiewicza rozumienie filozofii starożytnej, a zwłaszcza Platona, czego śladem jest doktorat o Arystotelesie – mniejsza o przyczyny, z jakich zaproponowano mu taki temat – oraz *Spór o Platona*. Obie prace świadczą o przejściu się młodego Tatarkiewicza ocenami i interpretacjami w dziedzinie historii filozofii stworzonymi w Marburgu, z którymi się zgadzał bądź ku którym przynajmniej się skłaniał⁵.

Istotną pracą ze względu na historycznofilozoficzne zainteresowania Tatarkiewicza jest pierwszy jego tekst opublikowany w języku polskim. Nie jest to wprawdzie artykuł, lecz recenzja, wydaje się jednak, że mówi ona wiele o tym, na ile Tatarkiewicz jako historyk filozofii był już ukształtowany w fazie finalizowania swojego doktoratu. Tatarkiewicz (1910) oceniał pracę Wiktora Wąsika (1883–1963) o kategoriach Arystotelesia. Przywołajmy w tym względzie zdanie Czesława Głombika, który pisze, że w recenzji tej:

uderza przede wszystkim wcześniej wykształcająca się u tego młodego uczonego metodologiczna samoświadomość badacza dziejów filozofii. Rozpoczęty proces nagromadzenia się doświadczeń warsztatowych historyka filozofii prowadził w prostej linii do powstałej kilkanaście lat później *Historii filozofii* i zaowocował opublikowaną po około czterdziestu latach znakomitą rozprawą [...] z zakresu metodologii historiografii filozofii. Recenzja przyniosła

⁴ Kilka miejsc w tekście artykułu Tatarkiewicza, które zostały wprost zapożyczone przezeń od Natorpa, choć nie są oznaczone jako takie, zestawiono w pracy: Mróz 2011, s. 538–539.

⁵ Jako uzupełnienie do określenia relacji neokantyzm-Tatarkiewicz dodajmy uwagi Stanisława Pieroga, który – analizując Tatarkiewicza metodę pisarstwa historiograficznego w filozofii – właśnie w kantyzmie upatrywał źródło części jego postulatów metodologicznych, przede wszystkim zaś interwencjonizmu historyka (Tatarkiewicz 1971, s. 63–76) jako realizacji czynnej postawy poznawczej podmiotu – choć nie czyni tego kategorycznie (Pieróg 2008, s. 246). Można też spotkać się z opiniami wprost wskazującymi na marburską proveniencję prac Tatarkiewicza ze szczególnym uwzględnieniem *Historii filozofii* (Borzym 1983, s. 523). Do inspiracji kantowskich zwraca się także Zbigniew Kuderowicz (2003, s. 40–45), który przypisał *Historię filozofii* do obszaru humanistyki rozumiejącej, a w konsekwencji zanegował możliwość jej lwowskiej genezy.

także rodzaj dopełnienia metody pracy zastosowanej w jego własnej dysertacji: Tatarkiewicz opowiedział się za niezbędnością erudycyjnego przygotowania rozpraw historycznofilozoficznych, dostrzegając w tym warunek rzetelnego i wszechstronnego poznania analizowanych poglądów, zaś jako uczeń Cohena i Natorpa upomniał się również o uwzględnianie w nowych studiach historycznych wyników badań nad klasyczną filozofią grecką, do jakich doszli marburczycy (Głombik 2005a, s. 43).

Trzeba przyznać, że w wydanym po raz pierwszy w 1950 r. tomie III *Historii filozofii* Tatarkiewicz o wiele mniej entuzjastycznie odnosił się do swoich marburskich nauczycieli. Opracowanie szkoły marburskiej w tej książce wydaje się bardzo zdystansowane, niemal szorstkie, zwłaszcza kiedy autor pisze o Cohenie i Natorpie, że „skonstruowali takiego Platona i takiego Kanta, o jakich się dotąd filozofom nie śniło” (Tatarkiewicz 1997, s. 242), a tezy Natorpa z kart *Platos Ideenlehre* (1903) uznał za prowokujące i zwalczane przez resztę świata filozofii⁶; wspominając o pracach historycznofilozoficznych Natorpa, opisywał go jednak jako erudytę, człowieka pracowitego, systematycznego i wręcz pedantycznego. Kiedy pisał o dalszym rozwoju szkoły czy jej schyłku, zwracał przede wszystkim uwagę na jej oddziaływanie w dziedzinie historiografii filozofii, wymieniając Karla Vorländera (1860–1928), a także historyka filozofii i nauki, Kurda Laßwitza (1848–1910). Co więcej, zauważał: „Cassirer wycofał się na teren historii, podobnie H. Heimsoeth i inni dawniejsi członkowie szkoły, nowych zaś nie było – i nagle szkoła minęła bez śladu. Jej skrajność i niezwykłość przez jakiś czas pociągała, ale potem podziałała zniechęcająco” (Tatarkiewicz 1997, s. 248)⁷. Prócz stwierdzenia schyłku i upadku szkoły, w którym trudno upatrywać życzliwego wspomnienia dla swych marburskich lat, Tatarkiewicz kładł nacisk na pozytywne oddziaływanie szkoły już nie w dziedzinie filozofii, ale właśnie jej historiografii. Można chyba dodać, że ominął jedno ważne nazwisko historyka filozofii wywodzącego się ze szkoły marburskiej – swoje własne.

Może się wydawać, że poświęcony szkole marburskiej rozdział w *Historii filozofii* został przez Tatarkiewicza napisany w taki sposób, jakby nic go z tą szkołą nie łączyło, jakby był to kolejny odległy, zamknięty i przebrzmiały rozdział na chronologicznej liście lepszych lub gorszych pomysłów filozoficznych. Czy jednak w tego typu pracy, w podręczniku historii filozofii, było

⁶ Mimo tej oceny z perspektywy świata filozofii, Tatarkiewicz uważał książkę Natorpa za na tyle ważną, że umieścił ją w spisie literatury przedmiotowej (Tatarkiewicz 1948, s. 160), a marburską interpretację teorii idei uznał za jedną z dwóch istotnych interpretacji tej teorii (Tatarkiewicz 1948, s. 158). Z dzisiejszej perspektywy trzeba dodać, że chociaż książka Natorpa istotnie wzbudzała kontrowersje, zwłaszcza wśród badaczy Platona przywiązanych do substancjalistycznego rozumienia idei, to obecnie przeżywa ona swoisty renesans, wydano bowiem już jej przekład angielski (Natorp 2004), a trwają prace nad jej przekładem francuskim.

⁷ Dodajmy, że i w dalszej części książki, w rozdziale poświęconym Nicolaiowi Hartmanowi (1882–1950), Tatarkiewicz akcentuje jego marburskie korzenie intelektualne i wydanie szeregów ważnych prac z obszaru historii filozofii (Tatarkiewicz 1997, s. 328).

miejsce dla bliższego uwydatnienia tego czy innego aspektu myśli szkoły, szczególnie ważnego z osobistego punktu widzenia? Oczywiście nie. Na szerokiej mapie dziejów filozofii XIX i XX w. neokantyzm marburski okazywał się w ocenie Tatarkiewicza jedynie szybko przemijającym fenomenem. Nie znaczy to jednak, że Cohen i Natorp nie odegrali niezwykle ważnej roli w rozwoju intelektualnym młodego studenta-Polaka. Tatarkiewicz niemal do końca życia kultywował pamięć i wdzięczność dla swoich nauczycieli, którzy wskazywali mu odpowiedni kierunek badań i z których inspiracji nadal korzystał przy pisaniu *Historii filozofii*. Dał temu wyraz np. w serdecznym, choć zapewne w jakimś stopniu kurtuazyjnym, liście skierowanym do władz Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Marburskiego z 1961 r.:

W czasie mych marburskich studiów doświadczyłem tylko dobra, zawsze pozostawałem w uczuciowej więzi z Philippiną i w ciągu minionego półwiecza z niezmienną wdzięcznością wspominam miasto i jego ludzi. Od 1937 r. nie było mi danym niestety odwiedzić Marburga, jednak mój umiłowany Uniwersytet i miasto mojej młodości w pełni swej urody pozostają stale żywe przed moimi oczami (Tatarkiewicz, za: Głombik 2005a, s. 19).

W świetle powyższego wydaje się, że rolę marburczyków w kształtowaniu Tatarkiewicza jako filozofa, jako historyka filozofii – a zwłaszcza jako filozofa wyrażającego swoją filozofię, jak sam pisał (Tatarkiewicz 1977, s. 1334), poprzez pisarstwo historiograficzne – należy przewartościować i dowartościować. Nie jest bowiem słuszne, aby wśród wielu nazwisk myślicieli, którzy mieli na niego wpływ, Cohen i Natorp zajmowali końcowe miejsce na tej liście, w towarzystwie Henri Bergsona (1859–1941)⁸. Takie umniejszenie roli wpływu marburczyków na Tatarkiewicza ujmuje genezę wielkiej *Historii filozofii* w niewłaściwym świetle.

Po opuszczeniu Marburga Tatarkiewicz zaczął wrastać w polskie życie filozoficzne we Lwowie, w Wilnie i Warszawie. Przez uczniów Twardowskiego był jednak wówczas uznawany za reprezentanta obcych nurtów filozoficznych. W ostatnim zdaniu recenzji jego doktoratu Jan Łukasiewicz (1878–1956) określił go wprost jako ucznia szkoły marburskiej (Łukasiewicz 1911, s. 21). Po latach jednak, z perspektywy czasu, Tatarkiewicz i Stefan Świeżawski (1907–2004) są podawani jako przykłady najwybitniejszych „filozofów szkoły”, którzy poświęcili się zawodowo historii filozofii, w ogóle zaś:

znawstwo i podkreślanie roli historii filozofii może być uznane za szczególne znamię szkoły lwowsko-warszawskiej, wyróżniające ją spośród innych szkół filozoficznych, zwłaszcza skłonnych do analitycznego rozumienia filozofii (Woleński 1985, s. 33).

⁸ Np. Jadacki (1986, s. 181–182; 2009, s. 214) zaznacza, że wpływ nauczycieli zagranicznych na Tatarkiewicza był słaby i krótkotrwały, a jako najważniejsze jego inspiracje filozoficzne podaje w kolejności: L. Krzywickiego, K. Twardowskiego, A. Mahrburga, W. Biegańskiego, M. Massoniusa, J. Łukasiewicza, K. Michalskiego i W. Werychę.

Zacznijmy od Swieżawskiego. Prawdą jest, że w 1932 r. obronił on doktorat o pojęciu *intentio* u Dunska Szkota pod opieką naukową Kazimierza Ajdukiewicza (1890–1963), ale historykiem filozofii – mediewistą – stał się nie dzięki promotorowi, lecz raczej dzięki specjalistom-mediewistom, Janowi Ptaśnikowi (1876–1930) i jego współpracownicy Łucji Charewiczowej (1897–1943), a przede wszystkim dzięki podróży badawczej do Paryża, odbytej jeszcze przed doktoratem, podczas której spotkał Étienne Gilsona (1884–1978) (Kurdziałek 1996)⁹. We wspomnieniach Swieżawski zapisał, że wśród filozofów we Lwowie czuł się wyobcowany, a nie znajdując w dostępnych wykładach pożywki intelektualnej dla zajmujących go tematów, uczęszczał na wykłady na Wydziale Teologicznym, co dało mu wiedzę jakże potrzebną do przyszłych prac z filozoficznej mediewistyki, która jednak miała „niewiele wspólnego z tym, co w środowiskach uniwersyteckich uchodzi za fundamentalny zrąb kultury filozoficznej” (Swieżawski 1989, s. 93)¹⁰. Za symptomatyczną dla stosunku otoczenia i uczniów Twardowskiego do badań nad myślą dawnych wieków można uznać przytoczoną przez Swieżawskiego jego rozmowę z jednym z zaawansowanych uczestników seminarium tego profesora. Po przyznaniu się, że jego zainteresowania kierują się ku myśli wieków średnich, spotkał się z następującym komentarzem owego seminarzysty: „«To pana miejsce raczej u Lutosławskiego w Wilnie, a nie tu we Lwowie!»”. W tej mało uprzejmej i pozbawionej życzliwości wypowiedzi streszcza się, panująca wśród uczniów Twardowskiego, niechęć do typu filozofowania reprezentowanego przez Wincentego Lutosławskiego i niezmiernie powierzchowna znajomość filozofii średniowiecznych” (Swieżawski 1989, s. 100). Krótko mówiąc, aby zostać historykiem filozofii średniowiecznej, Swieżawski musiał szukać pomocy na uniwersytecie poza filozofią, a nawet w ogóle poza Lwowem, a sam bodziec do zajęcia się chrześcijańską myślą średniowieczną pochodził z jego głęboko katolickiej formacji.

Tatarkiewicz we Lwowie znalazł się dwie dekady przed Swieżawskim. Twardowski przez długie lata był tam m.in. wykładowcą historii filozofii, a kurs ten obejmował chyba wszystkie jej epoki. W swoich wykładach, np. z historii filozofii starożytnej, Twardowski posługiwał się zagranicznymi podręcznikami historii filozofii; w przytłaczającej większości były to dzieła autorów niemieckojęzycznych, Friedricha Ueberwega czy Theodora Gomperza. Polskie tradycje w dziedzinie historiografii były bowiem wówczas nieporównywalnie słabsze. Podczas zajęć uniwersyteckich Twardowski wykazywał się dużą znajomością historii filozofii, a „jego postawa [...] była nader przyjazna

⁹ Marek Rembierz (1999, s. 223), podkreślając związki Swieżawskiego ze szkołą, opisał je jako jeden z aspektów tego, że Swieżawski był „filozofem pogranicza”.

¹⁰ Cały rozdział tych wspomnień, pt. *Studia uniwersyteckie*, wart jest przeczytania, gdyż wiele mówi o atmosferze studiów filozoficznych we Lwowie i o samym Twardowskim.

jej uprawianiu” (Borzym 1993, s. 264)¹¹. Nie dał się jednak szerzej poznać czytelnikom jako historyk filozofii, jako badacz w tej dziedzinie. Nie będąc takim twórcą i posiadając jedynie niewielkie kompetencje w zakresie filozofii wieków średnich (Palacz 1999, s. 316), wydał popularyzatorską pracę *O filozofii średniowiecznej wykładów sześć* (1910). Była to największa samodzielna opublikowana praca Twardowskiego podejmująca temat z dziedziny historii filozofii. Wywołała ona, już wkrótce po jej wydaniu, skrajne oceny, wśród zarzutów pojawiały się zarówno usterki naukowe, jak i zarzuty natury światopoglądowej (Jadczyk 1991, s. 18–19, 77–78; Jadczyk 1994, s. 263–273). Okazuje się, że autor zaprezentował w niej talent popularyzatorski, dydaktyczny, ale nie można na tej podstawie uznać go za historyka filozofii, wnoszącego nowe ustalenia do tej dziedziny badań czy nawet referującego najnowsze wyniki badań obcych (Palacz 2005, s. 190–193). Ponadto, jak przekonuje przytoczona wyżej przez Swieżawskiego anegdota, książeczka Twardowskiego nie miała wielkiego wpływu na znajomość myśli średniowiecznej i życzliwość dla niej u jego własnych studentów. Dodajmy jeszcze, że czym innym jest praca dydaktyczna – podczas wykładów można bowiem referować rzetelnie ustalenia obce – a czym innym twórcze uprawianie jakiejś dziedziny filozofii (nie każdy przecież, kto należycie prowadzi uniwersytecki kurs logiki, jest czynnym logikiem). Uściślijmy jeszcze, że nie chodzi tu o forsowanie poglądu, że Twardowski historii filozofii nie znał. Znał, ale jego wykształcenie filozoficzne było odmienne od tego, jakie postulowała jego szkoła.

Jeśli bowiem idzie o zdanie Twardowskiego na temat roli historii filozofii, to trzeba stwierdzić, że nie uważał on jej za naukę *stricto* filozoficzną. Historia filozofii była bowiem dziedziną historii, a nie filozofii. Filozofowi nie szkodziło znać historii swej dziedziny, ale uprawiając ją, stawał się już historykiem. Przyznając, że o wiele bliższy stosunek łączy historię filozofii z filozofią niż np. historię matematyki z samą matematyką, Twardowski wprost pisał: „mówiąc o naukach niefilozoficznych, których dokładna znajomość jest każdemu filozofowi potrzebna, nie wolno zapominać o historii filozofii. Będąc gałęzią historii, nie jest ona nauką filozoficzną” (Twardowski 1927, s. 196)¹². By z powodzeniem uprawiać filozofię, potrzebna była wiedza niefilozoficzna z dziedziny nauk humanistycznych, przyrodniczych i z matematyki. I nawet będąc już zepchniętą przez Twardowskiego do dziedzin pozafilozoficznych, historia filozofii zajęła wśród nich miejsce ostatnie. Historyk filozofii powinien, rzecz jasna, mieć wykształcenie filozoficzne, dla filozofa natomiast znajomość historii jego dziedziny „bywa zwykle niezbędnym środkiem pomocniczym” (Twardowski 1927, s. 196;

¹¹ Co ważne, Tatarkiewicz nie znalazł się w sekcji pt. „W kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej” tego artykułu.

¹² Nie można więc zasadnie utrzymywać, że „za jedną z dyscyplin filozoficznych Twardowski uważał historię filozofii” (Słomski 2008, s. 13).

por. Woźniczka 1999, s. 158). Wydaje się więc, że opracowania historycznofilozoficzne, ważne dla kultury polskiej jako takiej, miały dla samej filozofii – w jej lwowsko-warszawskim ujęciu – znaczenie w najlepszym razie pomocnicze.

Warto w tym względzie przedstawić jeszcze przykład niezbyt wielkiego szacunku uczniów Twardowskiego, niewątpliwych członków filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej, dla historii filozofii. Być może to przykład symptomatyczny. Rzecz dotyczy Tadeusza Czeżowskiego (1889–1981) i Tadeusza Kotarbińskiego (1886–1981). Zanim pierwszy z nich objął katedrę filozofii na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w 1923 r., korespondował z Wincentym Lutosławskim (1863–1954), najważniejszym wówczas polskim znawcą filozofii starożytnej. Lutosławski, pracując już w Wilnie, zapewne interesował się możliwymi kandydatami na katedrę filozofii, sam bowiem promował na to stanowisko Mariana Borowskiego (1879–1938), ale sondował też innych filozofów. W odpowiedzi na list Lutosławskiego Czeżowski ocenił swoją znajomość historii filozofii i przygotowanie do jej uprawiania bardzo krytycznie i jednoznacznie: „Moje przygotowanie w zakresie historii filozofii jest słabe” (Mróz 2007, s. 112). Wśród profesorów poproszonych o propozycje ewentualnych kandydatur i o opinię o Czeżowskim znalazł się Kotarbiński. Jakkolwiek ceniał on systematyczność i przejrzystość prac Czeżowskiego, to o jego kompetencjach jako historyka filozofii wypowiadał się wprost negatywnie, co jednak podnosił – paradoksalnie – jako zaletę kandydata, wynikającą z jego ukształtowania filozoficznego w szkole lwowskiej: „Dr Czeżowski nie posiada wszak żadnych prac z zakresu historii poglądów na świat, a jako wychowaniec i współpracownik szkoły lwowskiej nie ma za sobą tradycji ani dokoła siebie atmosfery historyzmu” (Kotarbiński 1922, s. 38)¹³. Krótko mówiąc, z filozoficznej szkoły Twardowskiego Czeżowski nie mógł wynieść ani pasji dla historii filozofii, ani zainteresowania nią, nie mówiąc już o potrzebie jej uprawiania.

Spójrzmy jeszcze na inny fenomen oddziaływania ucznia Twardowskiego na polską literaturę filozoficzną. Mogłoby się bowiem wydawać, że zainteresowania myślą dawnych wieków wśród uczniów Twardowskiego rozkwitały, jeśli za przejaw tego uznać dokonane przez Władysława Witwickiego (1878–1948) przekłady dialogów Platónskich. Prawdą jest, że Witwicki należał do pierwszych uczniów Twardowskiego i przez całe życie zachował cześć dla swego nauczyciela, mimo że nie zawsze się z nim zgadzał. To jednak nie

¹³ Dalej Kotarbiński był jeszcze bardziej krytyczny: „W dziedzinie estetyki dr C.[zeżowski] nie pracuje zupełnie. Psychologia nie jest też bynajmniej jego dziedziną. Natomiast wszystkie znane mi prace dr. C.[zeżowskiego] tyczą się mniej lub więcej logicznych przedmiotów” (Kotarbiński 1922, s. 38), a o wartości tych prac pisał: „nie są to rzeczy ani wybitnie oryginalne (z wyjątkiem może rozprawy o formalnym pojęciu wartości), ani bardzo głębokie. Ale są to rzeczy pisane w łączności ze współczesnym ruchem w tej dziedzinie, trzeźwo, treściwie, przejrzysto i przede wszystkim zdradzają zdrową dążność do wyjaśnienia znaczenia [...] ważnych terminów” (Kotarbiński 1922, s. 38–39).

Twardowski stał za rozpoczęciem przez Witwickiego prac nad przekładami Platona. Nie ma tu miejsca na szczegółowe omówienie dojrzewania Witwickiego w jego relacji z Platonem¹⁴, ale w najogólniejszych zarysach przedstawia się ono następująco: fascynacja światopoglądowa Platonem i jego *Eutyfronem*, wynikająca z pogłębiającego się kryzysu religijnego młodego ucznia gimnazjum; poważne zajęcie się lekturą Platona podczas podróży naukowej do Niemiec; pozytywna reakcja środowiska lwowskiego na zaprezentowane fragmenty *Ucztę*; współpraca z Leopoldem Staffem (1878–1957), jako redaktorem literackiej serii „Symposion”, nad jej tomem inauguracyjnym, którym stała się właśnie *Platońska Uczta – Symposion* w przekładzie Witwickiego; zachęta ze strony Twardowskiego do kontynuowania dzieła i podjęcia go, mająca na celu przełożenie całości dialogów na język polski; wreszcie powodzenie dzieła u szerokiego grona czytelników. Powodzenie to sięgnęło tak głęboko i daleko, że nawet bez wielkiej przesady można powiedzieć, że Platon Witwickiego trafił aż „pod strzechy” i to nie tylko w formie książkowej, ale także jako słuchowisko radiowe (Mróz 2013). Powodzenie to nie zapewniło jednak Witwickiemu uznania w oczach jego uniwersyteckich kolegów, wychowanków Twardowskiego, o czym świadczy pełen rozgoryczenia list skierowany do lwowskiego profesora, mistrza całej czwórki:

Łukasiewicz patrzy na tę lekturę [tj. *Gorgiasza* Platona w przekładzie Witwickiego] z pretensjonalnym uśmieszkiem, pełnym niewinnej słodyczy, niby na Sherlocka Holmesa lekturę, której chętnie poświęca chwile wolne od poważnych i naprawdę doniosłych studiów nad najwłaściwszą interpretacją logiki trójwartościowej itd. Leśniewski w ogóle tego nie czyta, tylko stawia na półce do kompletu, a z Kotarbińskim mało się widuje i zresztą wolę już samego Leśniewskiego słuchać niż słyszeć to samo, co by tamten powiedział, z ust Kotarbińskiego (Witwicki, za: Jadczyk 1997, s. 34).

Był więc Witwicki w swoich pracach nad filozofią starożytną osamotniony wśród filozofów, przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej, bliżej mu było do innych tłumaczy, literatów, filologów – jak np. Tadeusza Sinki (1877–1966) czy Stanisława Lisieckiego (1872–1960). Godny odnotowania jest fakt, że recenzje z kilkunastu tomów Platona w przekładzie Witwickiego nie były pisane przez filozofów, zawsze reagowali na nie filolodzy, znawcy antyku. Jedynym chlubnym w tym względzie wyjątkiem była opublikowana w połowie lat trzydziestych recenzja pióra Izydory Dąbskiej (1904–1983) (Dąbska 1936), oczywiście entuzjastyczna. Środowisko filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej przez całe dekady nie uznawało więc przekładów Witwickiego za materiał filozoficzny godny dyskusji czy nawet pochylenia się nad nim¹⁵.

¹⁴ Szczegółowo zostało to przedstawione w książce: Mróz 2012, s. 304–313, 364–370.

¹⁵ Za mało filozoficzne są one chyba uznawane i dzisiaj, co zdaje się potwierdzać artykuł Woleńskiego, który stawiał sobie za cel ukazanie Witwickiego jako filozofa należącego do szkoły lwowsko-warszawskiej (Woleński 1999, s. 150) i dlatego jedynie wspominał o jego

Wróćmy do Tatarkiewicza i jego *Historii filozofii*. Jest oczywiste, że Tatarkiewicza bardzo ucieszyła dobra opinia Twardowskiego o jego dwutomowym wówczas dziele, którą lwowski profesor wyraził w liście. Dziękując mu za życzliwe słowa, Tatarkiewicz odpisał w osobistym tonie:

Przyznam się, że nieraz pisząc ją myślałem, czy posiada dostateczną jasność i dokładność myśli, układu, wysłowienia się, której przykłady Pan Profesor dał i której przeto ma prawo od polskich pisarzy filozoficznych wymagać (Tatarkiewicz, za: Jadczak 1995, s. 271)¹⁶.

Pracując nad *Historią filozofii*, Tatarkiewicz myślał zatem o konkretnym odbiorcy, a powyższe słowa wolno uznać za szczere wyznanie. Odbiorca ten był jednym z bardziej wymagających i podczas wizyty w Warszawie (Twardowski 1997, s. 134) dzieło swojego młodszego kolegi, zapewne jeszcze na odbitkach korektorskich, we fragmentach czytał i wyrażał uwagi na jego temat. To niewątpliwa zasługa Twardowskiego, ale dodać trzeba, że studia Tatarkiewicza w Niemczech, choćby to był najlepszy ośrodek filozoficzny, nie zapewniłyby mu rozmówców mogących wnieść jakikolwiek wkład do stylu jego „wysłowienia” w polszczyźnie.

Na podstawie powyższych rozważań nie można jednoznacznie stwierdzić, że Tatarkiewicza nic ze szkołą Twardowskiego nie łączyło, choć z pewnością nie ona była źródłem jego badań w dziedzinie historii filozofii. Na pytanie, czy jego zamiłowanie do porządku, systematycznej i wyteźonej pracy, troska o język pochodziły ze szkoły lwowskiej, czy były wynikiem jego własnych skłonności, wiele argumentów skłania do przychylenia się do drugiego członu tej alternatywy. Co więcej, część z tych cech warsztatu pracy Tatarkiewicz podnosił, opisując już swojego marburskiego nauczyciela, Natorpa. Prawdą jest, że postulaty Twardowskiego i Tatarkiewicza dotyczące np. konieczności jasności stylu filozoficznego pisarstwa były podobne, jakkolwiek ich źródła – odmienne. Jerzy Pelc, podnosząc problem wzajemnych wpływów między Tatarkiewiczem a uczniami Twardowskiego, stwierdził, że nie można ich wykluczyć, biorąc pod uwagę późniejszą długoletnią współpracę tych filozofów na różnych polach. Jeśli jednak Tatarkiewicz jako dwudziestokilkulatek nie przejął trwale filozoficznego stylu marburczyków, to z pewnością jeszcze mniej był podatny na zewnętrzne wpływy w kolejnych latach życia. Jasność stylu, związana z analizami semantycznymi, była więc wynikiem predylekcji samego Tatarkiewicza (Pelc 2001, s. 38–40). Stanisław Borzym, wypowiadając się o konieczności zachowania przez Tatarkiewicza porządku narracji i pisania w sposób jasny, stwierdził: „Gdy zetknął się po doktoracie z Kazimierzem

pracach nad Platonem; podobnie, marginesowo zaledwie bierze je pod uwagę Dariusz Barbażyński (2003, s. 79), rekonstruując filozoficzne osiągnięcia Witwickiego.

¹⁶ Przytaczając ten list, Jadczak dodaje, że może on być uznany za argument za przynależnością Tatarkiewicza do szkoły Twardowskiego.

Twardowskim, odczuł, że łączy go z nim pod tym względem coś istotnego” (Borzym 2001, s. 13). Łączy, dodajmy, ale nie z powodu wpływu. Być może wręcz można by postawić nieweryfikowalną, niestety, hipotezę, że nawet gdyby nie Tatariewiczza przyjazd do Lwowa, to *Historia filozofii* także by powstała, a jeśli jej struktura wynikała z autora zamiłowania do porządku, a język – z wrodzonego dążenia do jasności analiz, to jej kształt mógłby nie odbiegać znacznie od dzieła, które znamy.

Nie wszystko, co w dziejach filozofii polskiej XX w. ma wartość wybitną, a taką była przełomowa wówczas *Historia filozofii*, musi być uznane za dzieło szkoły Twardowskiego czy filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej. W przypadku Tatariewiczza, a zwłaszcza jego *Historii filozofii* i zainteresowania historiografią filozofii, dziedziną, którą można uznać za fundamentalny dla niego obszar badań, inspiracja przyszła skądinąd i w tym kierunku zdawał się już podążać, zanim przybył do Lwowa, gdzie historii filozofii nie ceniono, a nawet – jak wskazują powyżej przytaczane źródła – uważano ją za dziedzinę historii, która nie stanowi poważnego przedmiotu studiów dla prawdziwych filozofów. Tradycja badań historycznofilozoficznych była zbędnym balastem. Być może to nawet Tatariewiczzowi należałoby przypisać tę zasługę, że uczniowie Twardowskiego zaczęli w późniejszych latach zajmować się badawczo historią filozofii¹⁷.

Bibliografia

- Barbaszyński D. (2003), *Filozoficzne aspekty refleksji Władysława Witwickiego*, „Toruński Przegląd Filozoficzny” 5–6, s. 73–80.
- Borzym S. (1983), *Filozofia międzywojenna (1918–1939). Przegląd stanowisk*, w: S. Borzym, H. Floryńska, B. Skarga, A. Walicki, *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 511–547.
- Borzym S. (1993), *Rozwój historii filozofii jako nauki*, w: tenże, *Panorama polskiej myśli filozoficznej*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 256–285.
- Borzym S. (2001), *Władysław Tatariewicz jako mistrz rozważnego filozofowania*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 1, s. 7–13.
- Dąmbska I. (1936), *Platon: „Menon”*, „Gimnazjum” III (8–9), s. 333–334.

¹⁷ Faktem jest, że praca Łukasiewicza o Arystotelesie ukazała się w 1910 r. Należy ona jednak do historii logiki i to od niej Kotarbiński rozpoczyna omawianie wkładu Łukasiewicza do historiografii logiki (Kotarbiński 1979), a dyscyplinę tę Kotarbiński, najważniejszy historyk logiki w gronie uczniów Twardowskiego, uważał za przedmiotowo i metodologicznie odrębną od historii filozofii i takie postulaty jej uprawiania wyrażał (Kotarbiński 1969). Zainaugurowany natomiast w 1909 r. długi cykl Witwickiego przekładów Platona nie może być uznany, z wyżej wskazanych względów, za mający swe źródło w jego ukształtowaniu w Twardowskiego filozoficznej szkole lwowskiej.

- Głombik Cz. (2005a), *Obecność filozofa. Studia historycznofilozoficzne o Władysławie Tatarkiewiczu*, Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Głombik Cz. (2005b), *W kręgu marburskich przyjaźni. Władysław Tatarkiewicz i Heinz Heimsoeth*, w: W. Tyburski, R. Wiśniewski (red.), *Rozprawy filozoficzne. Księga pamiątkowa w darze Profesorowi Józefowi Pawlakowi*, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, s. 41–56.
- Jadacki J. (1986), *Rozdział z historii filozofii polskiej: Władysław Tatarkiewicz*, „*Studia Filozoficzne*” 12, s. 179–194.
- Jadacki J. (1987), *Panorama Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, „*Edukacja Filozoficzna*” 2, s. 292–306.
- Jadacki J. (2009), *On Władysław Tatarkiewicz's personality and philosophical achievements*, w: tenże, *Polish Analytical Philosophy*, Warszawa: Semper, s. 209–227.
- Jadacki J. (2015), *Szkoła Lwowsko-Warszawska i jej wpływ na filozofię polską drugiej połowy XX wieku*, w: tenże, *Filozofia polska XIX i XX wieku*, t. II, Warszawa: Semper, s. 126–149.
- Jadczak R. (1991), *Kazimierz Twardowski twórca szkoły lwowsko-warszawskiej*, Toruń: Adam Marszałek.
- Jadczak R. (1994), *Wokół pracy Kazimierza Twardowskiego „O filozofii średniowiecznej. Wykładów sześć”*, „*Edukacja Filozoficzna*” 17, s. 263–273.
- Jadczak R. (1995), *Międzywojenny okres działalności filozoficznej Władysława Tatarkiewicza*, „*Edukacja Filozoficzna*” 20, s. 263–274.
- Jadczak R. (1997), *Mistrz i jego uczniowie*, Warszawa: Scholar.
- Kotarbiński T. (1922), List z 19 VII 1922 r., Lietuvos centrinis valstybės archyvas, Ap. 5 IV B, b. 297 (teczka T. Czeżowskiego).
- Kotarbiński T. (1969), *Głos w dyskusji po referacie A. Walickiego*, „*Studia Filozoficzne*” 2, s. 128.
- Kotarbiński T. (1979), *Dziela Jana Łukasiewicza z dziedziny historii logiki*, w: tenże, *Szkice z historii filozofii i logiki*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 218–228.
- Kuderowicz Z. (2003), *Czy „Historia filozofii” Władysława Tatarkiewicza należy do humanistyki rozumiejącej?*, w: Cz. Głombik (red.), *Władysław Tatarkiewicz. W siedemdziesięciolecie I wydania „Historii filozofii”*, Katowice: Gnome, s. 40–45.
- Kurdiątek M. (1996), *Stefan Świeżawski rzecznik „philosophiae perennis”*, w: tenże, *Średniowiecze w poszukiwaniu równowagi między arystoteлизmem a platonizmem*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, s. 35–45.
- Łukasiewicz J. (1911), *Tatarkiewicz Władysław*, „*Ruch Filozoficzny*” 1 (2), s. 20–21.
- Mróz T. (2007), *Wincenty Lutosławski w Wilnie (1919–1931)*, „*Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*” 52 (3–4), s. 97–129.
- Mróz T. (2011), *Dwa wizerunki Platona w twórczości Władysława Tatarkiewicza*, „*Filo-Sofija*” 13–14, s. 535–557.
- Mróz T. (2012), *Platon w Polsce 1800–1950. Typy recepcji – autorzy – problemy*, Kęty: Marek Derewiecki.
- Mróz T. (2013), *Radiowa adaptacja Platońskich dialogów w przekładzie W. Witwickiego i jej recepcja na seminarium filozoficznym H. Jakubanisa w KUL*, „*Roczniki Filozoficzne*” LXI (1), s. 43–71.

- Natorp P. (1903), *Platos Ideenlehre*, Leipzig: Dürr'schen Buchhandlung.
- Natorp P. (2004), *Plato's Theory of Ideas*, przeł. V. Politis, Sankt Augustin: Academia Verlag.
- Palacz R. (1999), *Klasycy filozofii polskiej*, Warszawa – Zielona Góra: Zachodnie Centrum Organizacji.
- Palacz R. (2005), *Kazymyr Twardowski jak filozof ta istoryk fylosofiji*, w: „Filosofski Poszuki” XIX, s. 182–193.
- Pelc J. (1981), *Wspomnienie pozgonne o Władysławie Tatarkiewiczzu*, „Studia Semiotyczne” XI, s. 5–16.
- Pelc J. (2001), *Analiza semantyczna w pismach Władysława Tatarkiewicza*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 1, s. 33–41.
- Pieróg S. (2008), *Słowo wprowadzające do dyskusji. Władysław Tatarkiewicz o pisaniu historii filozofii*, „Rocznik Historii Filozofii Polskiej” 1, s. 243–257.
- Rembierz M. (1999), *Dialogus inter philosophum et christianum*, w: R. Jadczak, W. Tyburski, R. Wiśniewski (red.), *Polska filozofia analityczna. W kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, s. 217–268.
- Słomski W. (2008), *Kazimierz Twardowski – człowiek i filozof*, w: tenże (red.), *Twórca Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, Warszawa: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie, s. 9–19.
- Swieżawski S. (1989), *Wielki przełom 1907–1945*, Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski.
- Tatarkiewicz W. (1910), *Wiktor Wąsik. „Kategorje Arystotelesa pod względem historycznym i systematycznym”* (recenzja), „Przegląd Filozoficzny” XIII (1–2), s. 221–225.
- Tatarkiewicz W. (1911), *Spór o Platona*, „Przegląd Filozoficzny” XIV (3), s. 346–358.
- Tatarkiewicz W. (1948), *Historia filozofii*, t. I, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tatarkiewicz W. (1971), *O pisaniu historii filozofii*, w: tenże, *Droga do filozofii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 63–86.
- Tatarkiewicz W. (1977), *Czym jest filozofia, którą uprawiam?*, „Znak” 11–12, s. 1334.
- Tatarkiewicz W. (1978), *Przedmowa*, w: tenże, *Układ pojęć w filozofii Arystotelesa*, przeł. I. Dąbmska, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Tatarkiewicz W. (1997), *Historia filozofii*, t. III, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tatarkiewicz W. (2010a), *Spór o Platona*, w: tenże, *Szkoła marburska i jej idealizm*, red. P. Parszutowicz, Kęty: Marek Derewiecki, s. 46–58.
- Tatarkiewicz W. (2010b), *Spór o Platona*, w: T. Mróz (red.), *Platon w Polsce 1800–1950. Antologia*, Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski, s. 147–156.
- Twardowski K. (1927), *O przygotowaniu naukowem do filozofii*, w: tenże, *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, Lwów, s. 194–197.
- Twardowski K. (1997), *Dzienniki*, cz. II, red. R. Jadczak, Warszawa: Adam Marszałek.
- Woleński J. (1985), *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Woleński J. (1999), *Władysław Witwicki jako filozof*, „Filozofia Nauki” VII (3–4), s. 145–151.

- Woleński J. (2009), *Tadeusz Czeżowski i Szkoła Lwowsko-Warszawska*, „Ruch Filozoficzny” LXVI (4), s. 647–654.
- Woźniczka M. (1999), *Rekonstrukcja poglądów przedstawicieli Szkoły Lwowsko-Warszawskiej na proces nauczania filozofii*, w: R. Jadczyk, W. Tyburski, R. Wiśniewski (red.), *Polska filozofia analityczna. W kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, s. 145–161.
- Zamecki S. (1977), *Koncepcja nauki w szkole lwowsko-warszawskiej*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Zegzuła-Nowak J. (2010), *Spór o tożsamość filozoficzną Władysława Tatarkiewicza*, „Edukacja Filozoficzna” 49, s. 93–112.

T o m a s z M r ó z

Can *Historia filozofii* by Władysław Tatarkiewicz Be Regarded as a Work of the Lvov-Warsaw School?

Keywords: *historiography of philosophy, Lvov-Warsaw School, Marburgian Neo-Kantianism, Polish philosophy, W. Tatarkiewicz, K. Twardowski*

The purpose of the paper is to argue for the view that Władysław Tatarkiewicz's *Historia filozofii* [History of Philosophy] (1931) cannot be regarded as a work derived from the philosophical tradition of the Lvov-Warsaw School. Tatarkiewicz was inspired to take up the history of philosophy thanks to his studies in Marburg (1909). When he came into contact with Twardowski and his students, Tatarkiewicz noticed that the history of philosophy was regarded by them as a discipline belonging to the field of history, and was sometimes completely disregarded. The fact that the postulate of order and clarity of language brought Tatarkiewicz closer to Twardowski seems to have been due to Tatarkiewicz's personal inclinations rather than to Twardowski's influence on him.